Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 194 Kraków, środa 30 sierpnia 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie marek 1000

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Walka o Europę środkową

Położenie Austryi, która ani żyć ani umrzeć nie może — żyć, bo sama sobie nie wystarcza, umrzeć, bo dają jej pomoc w homeopatycznych dawkach — wywołało ciche a niemniej ostre nieporozumienie między Włochami a małą ententą z drugiej strony. Kanclerz austryacki prałat Seipel objeżdża kolejno wszystkie stolice, w których spodziewa się uzyskać pomoc dla swego kraju. — Zaczął od Pragi, drugą stacyę zrobił w Berlinie, a trzecią po drodze do Rzymu w Weronie. W każdem z tych miast względnie od każdego rządu ks. Seipel chciał czego innego i — jak dotych czas — mało co zyskał.

Gdy w listopadzie 1918 po rozpadnięciu się monarchii powstała sześciomilionowa Austrya z dwumilionową stolicą, ówcześni kierownicy rządu dr Wiktor Adler i dr Karol Renner, przywódcy socyalistów, widzieli, że Austrya jest tworem niezdolnym do życia. Kraj o małej produkcyi rolniczej, niewystarczającej na wyżywienie ludności, kraj o wielkim przemyśle a bez surowców i węgla, kraj o olbrzymich ciężarach nałożonych traktatem w St. Germain — taki kraj nie mógł pozostać samodzielnym i dlatego socyaliści oświadczyli się za przyłączeniem się do Niemiec.

Zamiar ten okazał się niewykonalnym, gdyż najostrzej sprzeciwiła mu się Francya, która nie chciała dopuścić, aby Niemcy wzmocniły się o 6 milionów mieszkańców. Po rozchwianiu się tego planu próbował dr Bauer, który po śmierci Adlera objął kierownictwo spraw zagranicznych Austryi, nawiązać bliższe stosunki z Włochami. Ale zbliżenie to nie dało się osiągnąć z powodu opozycyi opinii publicznej Austryi, jako że akurat w tym czasie Włochy zajęły południowy Tyrol, kraj czysto niemiecki. Trzecią próbę ratowania Austryi przez wyrzeczenie się samodzielności zrobił Renner, który na zjeździe z Beneszem w Lana zawarł z nim umowę, podobną bardzo do poddania się pod kontrolę Pragi. I ta umowa nie zmieniła stanu rzeczy, gdyż wiedeńskie Zgromadzenie narodowe nie ratyfikowało tej umowy, Renner zaś w międzyczasie ustąpił.

Tymczasem los Austryi pogarszał się z każdym dniem. Katastrofalny upadek waluty, drożyzna w nieznanych gdzieindziej rozmiarach, bezrobocie i nadmiar urzędników pochłaniające olbrzymie sumy — wszystko to powodowało i udowadniało niemożliwość utrzymania samodzielności i konieczność oparcia się. Pytanie tylko, o kogo: czy o Niemcy, czy o małą ententę, czy o Włochy. Ksiądz Seipel próbował wszystkich trzech sposobów i dziś sytuacya przedstawia się tak, że nietylko narazie nic dla Austryi nie uzyskał, ale spowodował wrzenie w Europie, doprowadził do zaostrzenia się stosunków między Włochami a Czechami—Jugosławią, nie mówiąc już o krokach Węgier.

Wejście Austryi do małej ententy, t. j. poddanie się jej pod wpływ Pragi i Belgradu, bo o równorzędnem stanowisku nie może być mowy, uważają Włochy za próbę utworzenia w innej postaci dawnej monarchii austryackiej, którą Włochy — jak twierdzą — obaliły i naturalnie nie myślą o jej wznowieniu. Włochy wiedzą, że przystąpienie Austryi do małej ententy oznaczałoby wzmocnienie Czech, a więc polityki francuskiej w Europie, oznaczałoby dalej wzmocnienie Jugosławii, a więc rywala włoskiego na Adryatyku, a Włochy nie chcą dopuścić ani do wzmocnienia się wpływów francuskich w Europie środkowej, ani do wzmocnienia Jugosławii, z którą mają niezałatwione porachunki.

Nie wystarcza jednak powiedzieć: nie dopuścimy do połączenia się czy poddania się Austryi pod wpływ małej ententy, bo wobec sytuacyi Austryi ta już potrzebuje pomocy, trzeba więc w zamian za uniemożliwienie jednego środka ratunku dać jej drugi. Takim środkiem miałaby być zaproponowana przez ks. Seipla unia cłowa z Włochami — to znaczy, że Włochy dostarczyłyby Austryi surowców i kredytów na utrzymanie przemysłu. Byłaby to nie pomoc, raczej oddanie się w zupełną zawisłość.

Dalsza trudność dla Austryi wynika z zachowania się Węgier. W Budapeszcie nie bez racyi widzą w zbliżeniu się Austryi do Czech wielkie dla siebie niebezpieczeństwo, gdyż Czechy uzyskałyby tak pożądany kurytarz przez Austryę do Jugosławii i Tryestu, a temsamem Węgry byłyby od północy i wschodu otoczone przez Czechy, od wschodu i południa przez Rumunię i Jugosławię, to znaczy odcięte od Europy.

Z powyższego widać, jakie komplikacye wywołuje sprawa, zdawało się, drobna i prosta, bo sprawa uratowania małego państwa od ruiny. — A nim sprzeczności zostaną wyrównane, nim zainteresowane państwa dojdą do porozumienia, Austrya kona. Bo życiem nie można nazwać stosunków takich, kiedy bilet tramwajowy kosztuje 1000 koron, bochenek chleba 5000 koron, kilogram mięsa 35.000 koron i t. d.

y.

Naczelnik państwa na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT). Wedle programu uroczystości wczoraj o godzinie 4 popołudniu nastąpiły audyencye, których udzielał Naczelnik państwa delegacyom oraz osobom prywatnym. W sali recepcyjnej starostwa ustawili się delegaci śląskich kółek rolniczych i TSL, imieniem których złożył hołd Naczelnikowi państwa p. Kupila, poczem ksiądz Zając przedstawił **rozpaczliwą sytuacyę uchodźców** z powiatów opolskiego, kozielskiego i strzeleckiego, prosząc jako prezes związku uchodźców o pomoc. Pp. Kurzal i Sojka imieniem centralnego związku właścicieli domów i gruntów apelowali do Naczelnika państwa, aby coryclilej spowodował podwyżkę czynszu na Górnym Śląsku, gdyż dotychczasowe czynsze utrzymane są na wysokości z czasów niemieckich i wynoszą nieznaczny procent w stosunku do utrzymania domów. P. Fuss, delegat załogi kopalni „Wiszego", złożył Naczelnikowi państwa hołd w imieniu swej organizacyi.

Delegaci budownictwa w Katowicach wykazywali, że przemysł budowlany nie wyzyskuje sił miejscowych, wprowadzając specyalistów Niemców z niemieckiej części Górnego Śląska, przez co wywołuje **zwiększenie bezrobocia w Polsce** i prosili o odnośne zarządzenia w celu zmiany obecnego położenia.

Dalej zjednoczenie polskich związków zawodowych w Mikułowie złożyło hołd. P. Szimoszew imieniem związku inwalidów prosił Naczelnika państwa o rychłą pomoc dla **15 tysięcy inwalidów**, wdów i sierót wobec tego, że zasiłki płacone przez rząd niemiecki wskutek obecnego spadku waluty straciły wielokrotnie na sile kupnej i nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie. Po wysłuchaniu osobistych próśb kilku jeszcze osób Naczelnik państwa przyjął na specyalnej audyencyi bar. Reizensztejna i Pilgrenzdorfa, przewodniczących niemiecko-śląskiego związku ludowego polskiej części Górnego Śląska dla obrony mniejszości narodowej oraz p. Ulitza, sekretarza tego stowarzyszenia. Bar. Reizensztein i p. Pilgrenzdorf podkreślili **swoją lojalność**, zaznaczając, że stoją na gruncie państwa polskiego i traktatu genewskiego, oraz że chcą uzgodnić swoją działalność z działalnością władz na terytoryum województwa śląskiego.

Delegaci oświadczyli, że nie robią tajemnicy z tego, iż życzą sobie utrzymania swej odrębności narodowej i kulturalnej zgodnie z konwencyą genewską, w którymto kierunku największe znaczenie stanowią szkoły i delegaci proszą Naczelnika państwa o ochronę nad nimi.

Naczelnik państwa odpowiedział, że rozumie, iż istnieją pewne trudności wynikające z faktu istnienia mniejszości narodowych. Nadto skutkiem walk plebiscytowych musiały się wytworzyć tarcia. Naczelnik państwa dołoży starań, by do Niemców odnoszono się jako do obywateli państwa polskiego, sądzi jednak, że dodatnie wyniki tego postępowania zależne są od postępowania rządu niemieckiego w stosunku do polskich mniejszości po tamtej stronie granicy. Skargi, które tak często dochodzą z tamtej strony kordonu, mogą wywoływać jątrzenie. Niemcy górnośląscy zmierzając do lojalnej współpracy, mogą się przyczynić do tego przez swoje wpływanie na rodaków.

Po odpoczynku udał się Naczelnik państwa ku granicy byłej Kongresówki, do Czeladzi, do fabryki Sadurn, gdzie w czasie walk konspiracyjnych przekradał się przez patrole graniczne i zatrzymał się u p. Dohnella, nadsztygara kopalni, któremu złożył wizytę. Ludność Czeladzi i fabryki, dowiedziawszy się o przybyciu Naczelnika państwa, zgotowała mu gorącą owacyę.

Po zwiedzeniu domu ludowego oraz po złożeniu podpisu w księdze pamiątkowej udał się Naczelnik państwa w drogę powrotną do Katowic.

Program prac sejmowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jutro prezydent ministrów Nowak odbędzie konferencyę z marszałkiem Trampczyńskim celem ostatecznego ustalenia programu prac Sejmu w sesyi wrześniowej.

Gromadzenie funduszów w centralnej kasie państwowej

Warszawa. (AW). Minister skarbu Jastrzębski wydał do wszystkich podległych mu urzędów rozporządzenie, aby wszystkie wolne sumy obowiązkowo składano w centralnej kasie państwowej, wycofując z P. K. O, P. K. K. P. oraz z banków prywatnych.

—ooo—

Udział Polski w konferencyi międzyparlamentarnej

Wiedeń. (PAT). W konferencyi unii międzyparlamentarnej biorą udział Polacy w charakterze **prywatnym**. Skład grupy polskiej jest następujący: przewodniczący prof. Dembiński, dalej pos. Chomiński, Dąbrowski, **Diamand**, Dubanowicz, Grabski Władysław, Hasbach, Halban, Kamieniecki, Kosmowska, Krzyżanowski, **Liebermann**, **Niedziałkowski**, ks. Olszański, Szadurski, Uziembło i Szebeko, sekretarz grupy.

Wiedeń. (PAT). Prezydentem konferencyi unii międzyparlamentarnej wybrany został dr Mataja. Na obrady konferencyi przybyli delegaci 24 państw. Najsilniejsza jest delegacya włoska pod Ferrarim, licząca 80 osób. Z Anglii przybył lord Newton, z Belgii Vandervelde.

Endecy, a autonomia Galicyi Wschodniej

Jak wiadomo, endecy gwałtownie występują przeciw udzieleniu autonomii Galicyi wschodniej i uczynili z tej kwestyi broń przeciwko nam i... zawsze winnemu Belwederowi.

Tymczasem autorką pierwszego projektu autonomii dla tej części Małopolski była **delegacya polska w Paryżu, której przedowniczył sam p. Roman Dmowski.**

W odpowiedzi na stanowisko ententy, chcącej pozostawić Polsce tylko posiadanie mandatu — tymczasowego w Galicyi Wschodniej opracowała delegacya przy pomocy ekspertów zasady odmośnego statutu autonomicznego i wniosła je na posiedzenie komisyi dla spraw polskich w dniu 5 lipca 1919 r.

Wedle książki p. Kozickiego owe zasady przedstawiały się tak: ...„Polska zobowiązała się do dania Galicyi Wschodniej, wchodzącej w skład Państwa Polskiego **szerokiej autonomii**, do dania wszelkich gwarancyi poszanowania swobód obywatelskich, **do równouprawnienia języka ruskiego z polskim w administracyi, sądownictwie i szkolnictwie, do ustanowienia Sejmu autonomicznego** pochodzącego z wyborów powszechnych i proporcyonalnych, do **ustanowienia zarządu specyalnego dla Galicyi Wschodniej** pod kierownictwem namiestnika, mianowanego przez Naczelnika Państwa Polskiego — do powoływania na urzędy przedewszystkiem mieszkańców tego kraju — do powołania do ministerstwa polskiego, **ministra bez teki dla Galicyi Wschodniej** wreszcie do ustanowienia przy ministeryum polskim **radcy Rusina do spraw, dotyczących** specyalnie narodowości ruskiej.

Państwo polskie miałoby prawo według tego projektu zaprowadzenia w Galicyi Wschodniej obowiązkowej służby wojskowej.

Kompetencya Sejmu miejscowego miała obejmować sprawy następujące: kult publiczny, oświata, dobroczynność, zdrowotność, drogi krajowe gminne i wiejskie, popieranie rolnictwa, handlu i przemysłu. Liczba posłów Sejmu miejscowego byłaby conajmniej równa podwójnie, liczbie posłów Sejmu polskiego, wybranych z terytoryum Galicyi Wschodniej".

Ze stanowiskiem delegacyi zsolidaryzowali się wówczas i przedstawiciele polscy, przybyli ze Lwowa: poseł Dębski, dr. Löwenherz i poseł hr. Skarbek (reprezentant endeków); różnica ich w poglądach z p. Dmowskim wynikła tylko na tym punkcie, iż proponowali oni, ażeby statut autonomiczny nie wpływał na podział Małopolski, lecz zastosowany został do niej całej.

Koniec końców, dyplomacya nasza dotąd sprawy Galicyi Wschodniej międzynarodowo uregulować nie potrafiła. W każdym razie pozostaje fakt, że **ojcostwo projektu szerokiej autonomii dla Galicyi Wschodniej wyszło w Paryżu z głowy Jowisza endecyi p. Dmowskiego**, co nieprzeszkadza, że endecy w kraju podnoszą szalone larum, że tylko z szatańskiej kuźni lewicy wychodzić mogą zgubne projekty, „rozdarowujące" ziemię polską na różne autonomiczne budowy...

Demagogia endecka bowiem wypiera się tego nawet, co wodzowie endeccy uczynili — z tą łatwością, z jaką w pralni chemicznej wypiera się chustkę od nosa

A konsekwencya w działaniu? Ktoby o to pytał wywracających koziołki akrobatów!

Groźne położenie

Cena dolara na giełdzie krakowskiej zbliża się ku cyfrze 10 tysięcy marek polskich. W Zurychu notowano w ostatnich dniach 6 i pół centyma za 100 marek. Tak niskiego kursu marki dotychczas nie mieliśmy. W przeciągu niespełna trzech miesięcy (od 5 czerwca) dolar z 4 tysięcy podrożał na 9000 mk. Najszybsze tempo przybrał spadek marki w bieżącym miesiącu, a zwłaszcza w ostatnich tygodniach. O ile zniżka kursu marki wogóle w ostatnim okresie tłumaczy się wzrosłą niesłychanie w pierwszem półroczu b. r. drożyzną środków pierwszej potrzeby i inflacyą pieniądza papierowego, to jednak ta niesłychanie raptowna, potęgująca się z dniem każdym obniżka kursu naszej waluty ma także i inne przyczyny. Jakkolwiek stan naszej gospodarki nie jest świetny, to jednak nie pogarsza się on tak gwałtownie, by usprawiedliwiał w zupełności 60 procentową obniżkę kursu marki w stosunku do dolara w porównaniu ze stanem w początkach czerwca. Przyczyna **nadmiernej** obniżki kursu marki leży między innymi w srożącej się spekulacyi giełdowej, śrubującej sztucznie, a ostatnio już panicznie, ceny pełnowartościowych walut zagranicznych, zwłaszcza dolarów. Powtarza się na giełdzie historya z przeszłego roku, kiedy też wyśrubowano ceny dolara do sztucznych granic, które później po przejściu paniki, opaść musiały. Obecnie wskutek rosnącej niewstrzymanie inflacyi, położenie jest o wiele groźniejsze.

Jeżeli dewizy na giełdzie drożeją, znaczy to, że popyt na obcą walutę się wzmaga, a potęguje się on w miarę rosnącej paniki giełdowej.

Silny popyt w kraju na dolary i wogóle wartościowe waluty wywołuje nietyle konieczność płacenia rachunków zagranicznych, co postępowanie naszej geszefciarskiej burżuazyi, która z obawy przed stratami, jakie mogą wyniknąć ze spadku marki, wszelkie zasoby kapitału pieniężnego lokuje w obcych walutach wartościowych. Każdy paskarz, producent czy handlarz uciekają od marki polskiej, wyrzucają ją i skupują wartościową walutę. Wskutek wzmożonego niesłychanie popytu rośnie spekulacya walutowa i spadek katastrofalny marki. Tak posiadająca klasa polska pojmuje uzdrowienie państwa i waluty. — Obszarnicy i bogaci kmiecie magazynują zboże, spekulują na zniżkę marki, burżuazya magazynuje obcą walutę, spekuluje na giełdzie i niszczy do reszty polską markę. Czy wogóle w tak potwornych warunkach jest możliwe przeprowadzenie jakiegoś planu uzdrowienia finansów państwa i życia gospodarczego? Położenie wymaga radykalnych środków. Rzucaniem zapasów dewiz na rynek pieniężny rząd już dziś marki nie uratuje, poniesie straty tylko, bo dewizy znikną w kasach paskarskich bez wpływu na kurs marki. Należałoby przynajmniej pomyśleć o jakiejś kontroli na giełdach krajowych, kto i w jakim celu dewizy skupuje! Wszak notowania giełdowe wskazują, że na giełdach krajowych marka spada szybciej aniżeli za granicą! Dochodzimy do stanu, że kurs marki za granicą jest wyższy aniżeli wewnątrz państwa. Jest to jednym dowodem więcej, że podkopywanie marki dokonywuje się na giełdach krajowych.

To zbrodnicze rujnowanie naszej waluty przez burżuazyę wpływa na wzrost drożyzny środków żywności, producenci bowiem i kupcy ceny wszelkich towarów podnoszą wedle kursu dolara na krajowej giełdzie, nie zastanawiając się, że na podstawie spekulacyi giełdowej nie należy ustanawiać cen towaru tembardziej tego, który w kraju został wyprodukowany. Ale spekulacya walutowa i towarowa solidarnie idą i prowadzą społeczeństwo do zguby. W zaślepieniu egoistycznem, bez oglądania się na interes ogólny, burżuazya polska kontynuuje bezwzględnie wyzysk i spekulacyę, ciesząc się zupełną swobodą i bezkarnością ze strony państwa. Wskutek tych zanarchizowanych stosunków gospodarczych cierpi wyłącznie klasa pracująca i państwo jako organizacya społeczeństwa.

Wszelkie strejkami wywalczone podwyżki płac, wszelkie „regulacye" poborów pracowników państwowych pozostaną kroplą w morzu wobec szalejącej deprecyacyi pieniądza i drożyzny spowodowanej egoizmem i krótkowzrocznością gospodarczych w Polsce klas posiadających. Klasa pracująca w Polsce musi wyjść poza szranki walki jedynie o podwyżki płac nie prowadzących — jak widzimy — do poprawy bytu, lecz rozwinąć musi program sanacyi finansów państwa i waluty, oraz walki z drożyzną i spekulacyą. Ten program i walkę rozwinąć musi klasa pracująca w interesie tak swojej przyszłości jak i państwa. Robotnicy oraz pracownicy państwowi muszą wpłynąć na rząd, by podjął energiczną walkę z drożyzną, ze spekulacyą obszarników i waluciarzy-paskarzy, by pomyślał stanowczo o uregulowaniu finansów państwa i waluty, bez czego niema mowy o zażegnaniu grożącej państwu i społeczeństwu katastrofy!

Ten głos powieść musi silnie i stanowczo klasa robotnicza, gdyż burżuazya polska nie zdobędzie się sama dobrowolnie na żaden wysiłek, na żaden plan, na żadną ofiarę, gdyż w tem bagnie paskarstwa i spekulacyi dobrze się czuje!

Nie można dopuścić, by kraj taki jak Polska, pełen bogactw naturalnych, pełen świeżych i produkcyjnych, o żyznej ziemi, przy zdrowym i ochoczym do pracy ludzie pracującym miał zejść do roli żebraka, spaść na najniższy szczebel kultury i wegetacyi gospodarczej i politycznej dzięki jedynie głupocie, egoizmowi i złej woli klas posiadających i spekulujących kosztem dobra własnego państwa i jego przyszłości. Nie można dopuścić, by kraj o pełni sił żywotnych stał się łupem międzynarodowych wyzyskiwaczy, oddał się im w arendę gospodarczą, a wkońcu w niewolę polityczną.

Położenie państwa jest groźne. Jeżeli w tem tempie jak obecnie drożyzna, spekulacya, emisya banknotów i deprecyacya rosnąć będą, to niedalekim jest czas, że spadniemy do roli Austryi lub bolszewii, do roli bankruta, który miał czem, tylko gospodarzyć nie umiał. Klasa pracująca wije się w straszliwej męce, dźwigając cały ciężar utrzymania państwa, sabotowanego a wyzyskiwanego zbrodniczo przez burżuazyę. Dlatego wywrzeć musimy decydujący wpływ na rząd obecny, by sprawą położenia państwa i ludu pracującego zajął się stanowczo. Należy przystąpić do bezwzględnej walki z drożyzną i dać robotnikom i pracownikom państwowym żywność po umiarkowanej cenie, pociągnąć paskarzy i obszarników do stałych a wydatnych świadczeń na rzecz skarbu państwa, ograniczyć zbytek i wydatki na luksusowe towary zagraniczne, ograniczyć druk papierowych pieniędzy i przystąpić do budowy wartościowej waluty.

Polityka w Polsce nie może iść dłużej dotychczasowym torem. Cztery lata rządów endecko-klerykalno-paskarskich, cztery lata panowania większości obszarniczo-kmiecej suwerennego Sejmu, dość ma lud roboczy. Niechajże przy zbliżającym się porachunku wyborczym złączy się wszystko co wyzyskiwane, co uczciwe, co cierpi, co rozumie interes nietylko osobisty i klasowy, ale i interes państwa i jego niepodległego bytu gospodarczego i politycznego.

Przyszłość Polski łączy się z nowym Sejmem. Polityka gospodarcza państwa będzie taką, jaka Sejm i rząd. Decyzya spoczywa w ręku ludu. Jeżeli zwycięży paskarstwo i endecya — co nas uratuje od zguby?

M. P.

UWAGI

„Operetkowy kandydat" na Przemyśl

Wspominając o domniemanych kandydaturach poselskich w Krakowie, przytoczyliśmy między innemi, jako kandydata endeckiego — p. Rymara.

Na tę informacyę żachnął się — jak wiadomo — endecki „Goniec" i uznał przytoczone przez nas nazwiska za „**kandydatury operetkowe**", (sic!) o**kreślając w ten sposób i p. R.**

Tymczasem centralny organ endecyi „Gazeta Warszawska" w Nrze 233 wydrukowała p. t. „Kandydatura redaktora Rymara" informacyę biurową z Krakowa, iż blok endecko-chadecki wystawił na **pierwszem miejscu** p. **St. Rymara** na okręg **Przemyśl**—Dobromil itd.

Jedno więc z dwojga: albo **tylko** „Goniec" uważa, że kandydatura p. Rymara byłaby czemś humorystycznem; albo znaczy to, iż p. Rymar uważany jest w obozie endeckim za postać, budzącą raczej operetkowe, niż sejmowe refleksye — tu w Krakowie; natomiast zupełnie wystarcza na Przemyśl.

Pomijamy, że takie stawianie kwestyi nie bardzo pochlebiałoby Przemyślowi — o to niech się zatroszczą endeccy wyborcy w tym okręgu — pozostaje kwestya, że dla składu sejmu wszedł jest przecie obojętnem, z jakiego okręgu doń poseł. Jeżeli najbliższy kandydatowi organ endecki, bo wychodzący w miejscu jego pobytu, tak lekceważąco ocenia jego kwalifikacye, to nie byłoby żadną pociechą dla sejmu, iż ten suweren wypłynie nieco dalej: jego ewentualny głos musi być w sejmie taksamo brany w rachubę.

W każdym razie, powtarzamy, pozostaje dość niejasną: czy „Goniec" ma takie nad Rymarem ambicye, czy endecya ma tak różne miary dla różnych okręgów?.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Rząd nie docenia znaczenia ruchu spółdzielczego, jako czynnika w walce z drożyzną

Kryzys aprowizacyjny, jaki obecnie przeżywamy, a który spowodowany został przez znaczne podskoczenie cen i niemal zupełny brak artykułów młynarskich, zmusza nas do rzucenia kilku uwag pod adresem rządu. Nie mamy na myśli tylko rządu obecnego, lecz myślimy wogóle o całej dotychczasowej taktyce, jaką zastosowywał rząd niemal od 2 lat co do popierania ruchu spółdzielczego, jako jedynego czynnika walczącego z drożyzną.

Kiedy w lipcu 1921 zniesiono raptownie bez jakichkolwiek przygotowań gospodarkę państwową artykułami spożywczymi, wówczas rząd udzielił obfitych kredytów młynarzom i wydał olbrzymie sumy dla producentów zboża, zaś organizacye konsumentów złączone w Związki nie otrzymały wówczas nic. Wynikiem takiej gospodarski było stałe podnoszenie się cen mąki i innych produktów młynarskich tak, że ludność została wydana na pastwę producentów, gdyż nie była w stanie nagromadzić takich funduszów obrotowych, aby przynajmniej częściowo ratować się zakupem zboża i mąki dla przetrzymania cen zwyżkowych. Ostatni minister skarbu p. Michalski obiecał wprawdzie kredyty Związkom spółdzielczym, jako czynnikom, które uważał za zdolne do walki z drożyzną, jednakowoż poszedł, a Związki kredytów nie otrzymały. Nowy minister skarbu p. Jastrzębski, który objął po p. Michalskim urząd nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, dotychczas nie miał, zdaje się, czasu sprawą tą się zająć. I tak pomimo szalejącej drożyzny i niemal zupełnego braku mąki nie przychodzi nikt z pomocą ruchowi spółdzielczemu.

Spółdzielnie, pomimo, że obecnie ciągle podwyższają udziały i ściągają kwoty wyższe od swoich członków, nie mogą osiągnąć potrzebnych własnych kapitałów obrotowych, gdyż wzrastające ceny zboża, mąki i innych artykułów wyprzedzają je w bardzo szybkiem tempie. Byłoby wobec tego wskazanem, aby rząd pospieszył jaknajszybciej z wydatną pomocą konsumentom i wyposażył ich Związki spółdzielcze, a tymczasem przynajmniej, w kwoty już za rządu p. Michalskiego uchwalone i oprócz tego natychmiast przystąpił do uchwalenia podwyżki tychże kredytów, gdyż ceny podskoczyły o przeszło 100% od czasu, kiedy pożyczkę pierwszą uchwalono.

Nie wiemy, jakie stanowisko zajmie obecny rząd wobec organizacyi konsumentów w walce z drożyzną, jednakowoż byłoby wprost katastrofalnem, gdyby obecny rząd popełnił tesame błędy, co rządy poprzednie. Obawiamy się, że o ile zmienili się ministrowie, to pozostali referenci, którzy pójdą za dotychczasowym systemem i będą u swoich szefów forsowali w dalszym ciągu sprawę udzielenia pożyczek **producentom i młynarzom.** Gdyby szefowie odnośnych resortów dali się przekonać, że tylko tą drogą nastąpi w naszem życiu gospodarczem zwrot na lepsze, popełniliby **wielki zasadniczy, niepowetowany błąd.**

Nie można sobie przedstawić, że bogaci producenci, czy to są rolnicy, czy młynarze, wyposażeni przez rząd w nowe kapitały, a więc niezmuszeni liczyć się z tem, że trzeba sprzedać część swoich produktów, aby osiągnąć potrzebne kwoty na zapłacenie podatków, czy też na pokrycie innych potrzeb, będą zwalczać drożyznę. Udzielenie kredytów producentom rolnym czy młynarzom, którzy obecnie o kredyty takie się ubiegają, byłoby tylko **nowym środkiem do podbijania cen.** Panowie ci, chcąc przekonać odnośne czynniki, że tylko one mogą zwalczać drożyznę przy udzieleniu im nadmienionych kredytów, rozsiewają różne brednie, jakoby Związki spółdzielcze, w razie udzielenia im kredytów, przez raptowne zakupywanie zboża mogli podbijać ceny i już minister skarbu p. Michalski częściowo miał taką obawę, co przypuszczalnie miało swoje źródło u referentów odnośnego działu, lub też panowie producenci rolni, czy też młynarze swoimi „przekonywującymi" argumentami potrafili tak zasugerować p. Michalskiego, że im po części przyznał racyę.

My z naszej strony, jako ci, którzy śledzą pilnie całe życie gospodarcze w państwie wobec wzrostu szalejącej drożyzny, przyszliśmy do przekonania, iż zakupem produktów rolnych i ich magazynowaniem dla późniejszego rozdziału wprost konsumentom, nie może się nikt inny zająć, jak tylko organizacye konsumentów samych i zarządy miast. Rzeczą zrozumiałą jest, że zakup i rozdział musi odbywać się planowo, a nie raptownie lub dorywczo. Na ten cel muszą organizacy spożywców oprócz własnych środków obrotowych otrzymać od rządu pomoc w postaci pożyczek wyż wymienionych. Gdyby rząd, który ciągle szuka środków zaradczych, aby zapobiedz spadkowi naszej waluty, a oprócz tego środków dla zwalczania drożyzny, zdecydował się przyjść z pomocą konsumentom a nie producentom, byłby to jeden z najlepszych środków do zwalczania drożyzny i do podniesienia naszej waluty.

W każdym razie musi rząd znaleść jeszcze środek, aby oprócz tego przekonał producentów rolnych, iż **ciągłe podnoszenie cen ich produktów wpływa na zniżkę marki polskiej** i że ceny zboża muszą być ustalone według wydatków połączonych z jego produkcyą **na podstawie waluty polskiej,** a nie ustanawiać wartości jego na podstawie dolarów, funtów szterl. i franków. Dalszym środkiem zaradczym w walce z drożyzną byłoby **stanowcze zamknięcie granic** dla wywozu żywności i bezwzględna kontrola wywozu tejże na Górny Śląsk.

Podkreślamy wkońcu, że organizacye spółdzielcze i miasta posiadają aparaty zdolne do objęcia zakupów zboża wprost i że stanowczo nie potrzebują się posługiwać ani młynarzami, ani też jakimikolwiek innymi pośrednikami. Ponieważ dotychczasowe doświadczenia, poczynione na producentach wszelkiego rodzaju zawiodły, musi **konsument ująć gospodarkę aprowizacyjną w swoje ręce przez istniejące organizacye spółdzielcze** i jesteśmy pewni, że pomimo iż mamy do czynienia z potężnymi organizacyami producentów, przy pomocy rządu zadaniu swemu podoła.

Wiadomości polityczne

Międzyparlamentarna unia

Uroczyste otwarcie XX konferencyi międzyparlamentarnej Unii nastąpi w poniedziałek 28 b. m. rano w Wiedniu. We wtorek o godzinie 12 prezydent Austryi powita członków konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych. We środę odbędzie się posiedzenie końcowe, poczem uczestnicy konferencyi odjadą w piątek do Budapesztu. Porządek obrad obejmuje: wybór prezydenta, zmiana statutu, kwestye gospodarcze i finansowe, sprawa mniejszości narodowych, wyniki konferencyi waszngtońskiej i kontynuowanie jej prac, ograniczenie zbrojeń, ograniczenia służby wojskowej i wprowadzenie służby cywilnej dla tych, którzy nie chcą służyć w wojsku, kontrola parlamentów nad polityką zagraniczną, mandaty kolonialne, sprawozdanie bióra międzyparlamentarnego z czynności od czasu XIX-tej konferencyi, wreszcie wybór członka prezydyum w miejsce Szancera, który ustępuje z prezydyum. Z Polaków wyjeżdżają na tą konferencyę posłowie prof. Dembiińsk, ks. Olszewski, p. Kosmowska, Wład. Grabski, Krzyżanowski, pos. Liebermann i Dubanowicz.

MARIO-MARIANI

Klamka

Gwarzyli całemi godzinami, zebrani towarzysze broni, o zasiekach, marszach, bombach, granatach ręcznych i grubych bertach, o wybuchach min, i atakach na bagnety i wszystkich okropnościach i postrachach wojny. Każdy opowiedział swoją „największą chwilę trwogi".

Było późno, szklanki długo już stały nie wypite a dym w ciasnej izbie był tak wielki, że rozmawiający zaledwie widzieć się mogli przez gęstą jego chmurę.

Kapitan Baldini Zwrócił się do porucznika Gordio, który ciągle lub prawie ciągle milczał i spytał: a ty, jeszcze nam nie powiedziałeś o twojej chwili największej trwogi... Gordio popatrzył długo, swemi błękitnemi oczami patrzył przez chmurę dymu i poza nią, szukając przypomnienia i odpowiedział uśmiechając się smutnie: ja podczas wojny nigdy nie miałem trwogi. I nie sądzę że się przechwalam. Był to... nie wiem... jakiś rodzaj drwienia z niebezpieczeństwa. Kiedy usłyszałem świszczące pierwsze pociski uczułem dreszcz wzdłuż pleców i trochę zimnego potu na ciele. Doznałem tego co wszyscy inni. Później przywykłem do tego, i czem więcej piekło stawało się gorące, tem więcej wzrastała moja odwaga, tak że prawie nie spostrzegłem się, że rozmawiam ze śmiercią. Był to rodzaj rezygnacyi zmęczenia, a wgłębi duszy miałem pewność że na mnie kolej nie przyjdzie nigdy. Ja zatem na wojnie trwogi nie doznałem, ani kiedy odgrzebywano mnie z pod gruzów mego zdruzgotanego baraku, ani kiedy mnie ścigały pociski ręcznych granatów, przed któremi uchybić się nie mogłem, nawet kiedy na pięść przed sobą widziałem trzy nieprzyjacielskie bagnety w pierś moją mierzące lub kiedy czołgając się przez zasieki nieprzyjacielskie, słyszałem ogień armatni idący od frontu. Nie umiem wypowiedzieć tego... zdawało mnie się że jestem ze żelaza, naprężałem muskuły i zdawało mnie się, że gdyby który z pocisków mnie dosięgnął musiałby odskoczyć od stali mojego ciała. Natomiast doznałem trwogi raz... w domu, tu w mieście...

Wszyscy zaciekawili się.

Opowiedz.

Dobrze, chętnie — o ile potrafię — a szkoda że nie umiem opowiadać, bo zapewniam was że podobne do noweli Poego. Jednak noweli trzeba dać tytuł i taki: „Klamka".

Wszyscy pochylili się naprzód z łokciami opartemi na stole, napili się po łyku i przygotowali do słuchania z twarzami zwróconemi i oczami trochę śpiącemi ale trzeźwemi.

I porucznik opowiedział.

„Kochałem ją. Kochałem bardzo. Nie myślę, że była piękna ale podobała mnie się, Rozpalała moją krew. Miała oczy złote jak kot. Myślałem zawsze że widzi także w ciemności, usta miała duże ale pełne, zdradne z uśmiechem trochę zalotnym trochę ponurym. Kochałem ją szalenie, ale życie zrobiło z nami to, co robi zawsze z tymi co się kochają: rozrzuciło nas, jedno tu, drugie tam, i zapomnieliśmy o sobie... t. j. ona może, ona sama może zapomniała... trudno. Była to kobieta dziwnego usposobienia. Czasami myślałem czy jest zupełnie normalną. Miała męża.

Mąż jej był paskarzem i miał wygląd paskarza. Czoło niskie, oczy zyzowate, szczęki duże, usta niemiłe. Wysoki, gruby, tłusty. Mówił rzadko, śmiał się często, nudnym śmiechem człowieka zadowolonego. Patrząc na niego zdawało się mieć przed sobą człowieka o dzikiej energii, i tym wyrazie spokojnej pewności, która może wybuchnąć na raz z siłą huraganu, a jednak gdy mu się patrzało prosto w oczy, ostrym wzrokiem, jego wzrok mącił się jakby cofając się. Ale w kole aferzystów swojego pokroju musiał wzbudzać straszny teror. Giana, jego żona opowiadała mnie, że raz postawił na swojem w sprzeczce o zakupy, wywijając rewolwerem w ręce — jak w rowie wojennym. Scena odbyła się w hotelu Royal i zakończyła szampanem. Tak, ale patrząc na niego, czuło się, że on wzrok cofa a gdy mu się podawało rękę, czuło się ją miękką o skórze niewieściej. Giana jak już mówiłem, miała usposobienie straszne, ten charakter kobiety zdradzającej męża. I to dziwne jak niektóre kobiety narażają się na niebezpieczeństwa dla głupiego kaprysu. Giana przywoływała mnie z jadalni do salonu i gryzła mnie w usta w korytarzu ze śmiałością, która przejmowała strachem. Często przy stole przy mnie siedząc, trzymała mnie rękę na udzie. Wystarczyłoby żeby mąż spojrzał w bok... nie wiem czemu tego nigdy nie zrobił. Giana miała szczęście, biedaczka — szczęście wszystkich kobiet zdradzających.

Jej mąż przed zaśnięciem lubił palić cygaro toskańskie. Jej mąż miał wielki brzuch — jej mąż chrapał z hałasem warsztatu od przędzenia.

Giana i mąż sypiali osobno w dwóch pokojach przylegających.

Jak ja Gianę poznałem? a tak... Zapomniałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ruch wyborczy

Konferencya okręgowa Małopolski zachodniej

(r) W niedzielę obradowała w Krakowie konferencya obesłana przez wszystkie okręgi wyborcze Małopolski zachodniej. Przybyło 115 delegatów, reprezentujących okręgi 41 (Kraków miasto), 42 (Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów), 43 (Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa), 44 (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka), 45 (Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów), 46 (Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg), 47 (Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko), dalej członkowie Komitetu okręgowego oraz posłowie tow. Daszyński, Bobrowski, Marek, Czapiński, Żuławski, Klemensiewicz, Durczak, Chudy i Reger.

Po zagajeniu przez tow. Bobrowskiego wybrano prezydyum ,w skład którego weszli tow. Englisch i Bobrowski, jako przewodniczący, tow. dr Günthner i Malisz jako sekretarze.

Referat o ordynacyi wyborczej wygłosił tow. dr **Rosenzweig**, objaśniając ustawę i dając wskazówki, jak komitety miejscowe mają postępować przy zgłaszaniu listy kandydatów, przy samym akcie wyborczym itd.

O sytuacyi politycznej referował pos. **Daszyński**: Położenie ludu pracującego w Polsce pogarsza się. Republika, niepodległość, demokracya, reformy społeczne są zagrożone, mogą pozostać na papierze, jeśli zwycięży reakcya. Te złowrogie siły: szlachta, księża, ta czereda przybocznia, żywiąca się u stołu pańskiego, chcą wystąpić przeciw ludowi. Musimy ten orszak reakcyjny, złożony z endeków. chadeków i grup pokrewnych, zwalczać do ostateczności. Nasza reakcya przybiera rozmaite kształty, występuje pod wszelakiemi postaciami: ziemian, rodowej reakcyi, warstw paskujących, kapitału fabrycznego i bankowego, pobierającego lichwiarskie procenta i zyski. W akompaniamencie znajdzie się obłudny, faryzeuszowski chadek, krzyczący o reformy społeczne, 8-godzinny dzień pracy itd., a później zwalczający wszelkie reformy i powolny służka kapitału. Reakcya nasza chce kopiować faszystów, używa środków bandyckich, a potem prawi o Bogu. Z pałką w jednej a z krzyżem w drugiej ręce będą walczyli na wsi. Nie wyjdzie endek, to przyjdzie chadek, byle uzyskać mandat i nakładać w Sejmie kajdany na lud pracujący. Nasza rodzima hakata opiera swą propagandę na oszustwie, kłamstwie, używa najwstrętniejszych argumentów, by tylko dotrzeć do władzy. Przeciw kłamcom musimy pójść z uświadomieniem, z programem, a zwyciężymy. Wojna wyrzuciła męty na wierzch walczące kłamstwem. Czynią to zarówno komuniści, jak i endecy. Ale obecna walka wygląda nieco inaczej. Klub posłów socyalistycznych w Sejmie spełnił swoją rolę, a nawet dokonał więcej, niż większe kluby. Jak wygląda obraz tych prac? Działalność streszcza się przeważnie we wnioskach, interpelacyach i przemówieniach.

I tak w r. 1919, 20, 21 wnieśliśmy 199 wniosków: w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, w obronie pracowników państwowych, jak salinarzy, pocztowców, kolejarzy, tytoniowych, urzędników itd., w obronie robotników rolnych, wnioski natury gospodarczej, w sprawie niedoli mieszkaniowej, szkolnictwa, wojskowości, zdrowia, spraw zagranicznych, w obronie mniejszości narodowych na kresach i swobód obywatelskich.

Interpelacyj wnieśliśmy około 500 w sprawach: swobód obywatelskich, prasy, spraw zagranicznych, obrony mniejszości, aprowizacyi, mieszkaniowej, szkolnej i innych. Mów wygłoszono 534. W sprawach zagranicznych określiśmy stosunek do sojuszu ententy, żądaliśmy sprawiedliwości względem Rusinów, Żydów, Niemców. Gdzie tylko byli pokrzywdzeni, znajdowali u nas obronę. Prowadziliśmy politykę antywojenną, pokojową, w czasie wojny w r. 1920 pierwsi rzuciliśmy hasło pokoju i przeprowadziliśmy pokój. Gdy 21 września 1919 r. postawiono na Radzie Naczelnej kwestyę pokoju, jakie nasze żądanie, wówczas okrzyczano nas jako zdrajców, ale teraz najwięksi militaryści chlubią się tym pokojem. Pozostaliśmy wierni temu hasłu, dążyliśmy do rozbrojenia pokoju. Dla konferencyi w Mińsku i Rydze nikt nie chciał podpisać pełnomocnictw, uczynił to socyalista Daszyński. Gdyby nie robotnik i chłop, mielibyśmy pokój podyktowany w Warszawie. Kwiat młodzieży robotniczej i inteligenckiej bronił Warszawy, a bezwzględny spokój, kiedy bolszewicy byli oddaleni o 15 klm. od Warszawy, stanowiły o zwycięstwie, a to było wyłączną zasługą PPS. Co robiła wówczas reakcya? Zabrała manatki, pakowała walizy i uciekała zagranicę! Przeżywliśmy okres rozbratu z socyalizmem europejskim, aż dopiero po usilnej pracy uświadamiającej zrozumiano nas, a teraz Anglicy powiadają, że źle ich informowano, Francuzi, Włosi, Belgijczycy przyklaskują. Możemy śmiało powiedzieć, żeśmy obronili Europę przed zalewem zarazy bolszewickiej.

W polityce wewnętrznej od początku staraliśmy się o usunięcie stanu wyjątkowego. Typy osłów cavourowskich w spadku po carskich rządach musieliśmy przekonywać o niemożności rządzenia zapomocą stanu wyjątkowego. Wymyślano karę śmierci na urzędników za kradzież 10.000 marek, a później dla zakrycia wstydu podniesiono na 1 milion. Sądy stosowały carskie paragrafy, karano więzieniem za strejki, mimo, że w Małopolsce istnieje ustawa z roku 1871 o wolności koalicyi. Endecya z całą świadomością dążyła do separatyzmu dzielnicowego, tymczasem nam trzeba nietylko zrośnięcia prawnego, ale także duchowego. Socyaliści pierwsi uczynili krok ku zespoleniu, jednocząc na kongresie krakowskim w r. 1918 wszystkich socyalistów, co zadecydowało o naszej sile. Krytykowaliśmy armię, gdy używano wojska do posług obszarników lub księży przeciw robotnikom rolnym. Żądaliśmy 8 miesięcy służby wojskowej zamiast 2-letniej. Walczyliśmy o wolność nauki, o szkołę powszechną, broniliśmy w zakresie ustawodawstwa socyalnego 8-godzinnego dnia pracy, otrzymaliśmy najnowocześniejszą ustawę o kasach chorych, przeprowadziliśmy ustawę o urlopach, żądaliśmy pomocy dla inwalidów, rzuconych na pastwę losu, walczyliśmy z klęską bezrobocia, zorganizowaliśmy służbę rolną, gorzej nieraz sytuowaną od koni, zorganizowano górników i kolejarzy, dbaliśmy o aprowizacyę miast, broniliśmy lud pracujący przed epidemią głodu, uratowaliśmy ustawę o ochronie lokatorów.

Dokonaliśmy wielkiej pracy w komisyach w kwestyach, dotyczących budżetu, skarbowości, danina i monopol tytoniowy są naszą zasługą. Podatków dochodowych, narzuconych robotnikom, paskarze nie płacili. Prowadziliśmy kampanię z wolnym handlem, a raczej wolnym paskiem, stoczyliśmy walkę o demokratyczną konstytucyę, o wolność sumienia, równość obywatelską, szkołę powszechną itd.

Staliśmy się osią krystalizującą całe życie parlamentarne, klub socyalistyczny wnosił pierwiastki wartościowe w atmosferę polityczną. Rozum na polityka potrafi wiele uczynić. Gdybyśmy się znaleźli w Sejmie w pokaźnej cyfrze, byłoby to zadatkiem rozwoju i przyszłości Polski (Burzliwe brawa).

W dyskusyi zabierali głos tow. Dr Müller, dr Günthner, Pilch i pos. Daszyński, poczem ustalono kandydatury do sejmu i senatu.

Po omówieniu sprawy funduszu wyborczego i spraw prasy partyjnej uchwalono następujące wnioski:

1) cały jednodniowy zarobek przeznaczyć na fundusz wyborczy, 2) zebrani na konferencyi wyborczej delegaci po wysłuchaniu sprawozdania tow. Daszyńskiego z działalności posłów klubu PPS uznają, że związek posłów PPS zrobił wszystko, co było można, dla obrony praw i wzmocnienia sił klasy robotniczej i wyraża mu swoje najgorętsze uznanie i podziękowanie, a zarazem wyraża nadzieję, że klasa pracująca da wyraz temu uznaniu przez masowe głosowanie na listy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zamknął tow. Bobrowski konferencyę.

—ooo—

Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej PPS

Każdy towarzysz i towarzyszka oraz sympatycy PPS, nabywający metalowy znaczek wyborczy, spełnią swój obowiązek realnej pomocy partyi w jej ciężkiej walce z przemocą reakcyi o wolność i prawa polskiego ludu roboczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiący pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla PPS. Znaczek wyborczy można nabywać w sekretaryacie generalnym CKWPPS w Warszawie, Warecka 7. Cena znaczka 500 mk za sztukę. Także są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk, oraz wyborcze listy składkowe.

Wyborczy Komitet Centralny PPS.

—ooo—

Mianowanie komisarzy wyborczych

Centralny komisarz wyborczy dr Brzeziewicz zamianował przewodniczącymi okręgowych komisyj wyborczych, względnie ich zastępcami:

dla 41 okręgu z siedzibą w Krakowie: przewodniczącym dra Jana Schwarzenberg Czernego, wiceprezesa sądu okręgowego w Krakowie, zastępcą Adama Szczerbę, sędziego sądu okręgowego w Krakowie;

dla 42 okręgu z siedzibą w Krakowie: przewodniczącym Józefa Panka, prezesa sądu okręgowego w Krakowie, zastępcą Zygmunta Mrowca, sędziego sądu okręgowego w Krakowie;

dla 43 okręgu z siedzibą w Wadowicach: przewodniczącym Józefa Miodońskiego, sędziego sądu okręgowego w Wadowicach, zastępcą Romana Kubiczka, sędziego tegoż sądu w Wadowicach;

dla 44 okręgu z siedzibą w Nowym Sączu: przewodniczącym Henryka Bukowskiego, wiceprezesa sądu okręgowego w Nowym Sączu, zastępcą Teodora Ligęzę Przychockiego, sędziego sądu okręgowego w Nowym Sączu;

dla 45 okręgu z siedzibą w Tarnowie: przewodniczącym dra Eugeniusza Geisslera, wiceprezesa sądu okręgowego w Tarnowie, zastępcą Tadeusza Rożańskiego, sędziego sądu okręgowego w Tarnowie;

dla 46 okręgu z siedzibą w Jaśle: przewodniczącym Tytusa Lopatnera, wiceprezesa sądu okręgowego w Jaśle, zastępcą dra Tadeusza Flisa, sędziego sądu okręgowego w Jaśle.

Pan minister spraw wewnętrznych zamianował przy okręgowych komisyach wyborczych województwa krakowskiego następujących komisarzy wyborczych:

dla okręgu Nr 41 Kraków-miasto: dra Tadeusza Cwrząszczewskiego, radcę namiestnictwa w Krakowie;

dla okręgu Nr 42 Kraków-powiat: dra Adama Bała, starostę krakowskiego;

dla okręgu Nr 43 Wadowice: dra Tadeusza Moszyńskiego, starostę w Wadowicach;

dla okręgu Nr 44 Nowy Sącz: Tadeusza Kępińskiego, starostę w Nowym Sączu;

dla okręgu Nr 45 Tarnów: Czesława Żułkiewicza, starostę w Tarnowie;

dla okręgu Nr 46 Jasło: Adama Leszczyńskiego, starostę w Jaśle.

—ooo—

W Krakowie będzie głosowac 100 000 osob

(k) Prezes sądu dr Czerny, jako przewodniczący okręgowej komisyi wyborczej do Sejmu i senatu z miasta Krakowa, czyni starania celem uzyskania odpowiednich pomieszczeń dla komisyj wyborczych. Prezydyum miasta ze względu na brak odpowiednich lokali przyrzekło pomieścić komisye dla okręgu miejskiego oraz dla okręgu wiejskiego w gmachu magistratu. Czynione są również przygotowania do ogłoszenia w dniu 1 września obwieszczeń co do miejsc urzędowania komisyj i ich składu. Komisyj wyborczych w Krakowie będzie 70, rozrzuconych po całem mieście. Dowiadujemy się również, że około 100.000 osób jest uprawnionych w naszem mieście do głosowania, jak to wykazały układane w ostatnich dniach spisy wyborców. Wczoraj wieczorem rozlepiono obwieszczenia o ustanowieniu lokali wyborczych w naszem mieście.

—ooo—

Ofiarność robotników lwowskich

„Dziennik Ludowy" podaje, że komitet obwodowy PPS we Lwowie uchwalił wezwać ogół robotników i towarzyszy, aby na fundusz wyborczy PPS złożyli podatek partyjny po 1000 marek.

—ooo—

Przygotowania wyborcze w Poznaniu

Przygotowawcze prace magistratu poznańskiego do wyborów są w pełnym toku. Dokonano podziału miasta na 76 okręgów wyborczych. W Poznaniu uprawnionych do głosowania jest przy wyborach do Sejmu 90 tysięcy a do senatu około 60 tysięcy osób.

Zjazd małej ententy

Praga. (PAT). W artykule poświęconym obradom ministrów spraw zagranicznych małej ententy i Polski w Pradze pisze organ ministra Benesza „Czas", że na konferencyi niewątpliwie omawianą będzie również kwestya ewentualnej włosko-austryackiej unii. O kwestyi austryackiej „Czas" pisze m. i.: Wejście Austryi w skład małej koalicyi jest z góry wykluczonem. Połączeniu się z Włochami nie stoi na przeszkodzie żadna klauzula układu pokojowego, połączenie się Austryi z Niemcami jest wyraźnie wzbronione układem wersalskim.

—ooo—

Walka o polską szkołę pod zaborem czeskim

Bratnia nasza partya pod zaborem czeskim ogłasza następującą odezwę do ludności polskiej:

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Znowu nadchodzi rok szkolny, a z nim i chwila, gdy macie decydować o tem, do jakiej szkoły dzieci swe zapisać.

Różni niesumienni agitatorzy i łapiduchy będą Wam podszeptywać, że dziecko Wasze, wychodząc z polskiej szkoły nie otrzyma nigdzie pracy, że językiem państwowym jest język czeski, że macie dzieci swe posłać do obcej szkoły czeskiej itp. brednie. Wy sami, towarzysze wiecie, że to wszystko są tylko kłamstwa wierutne i bezduszna agitacya. Polak choćby się sto razy zczechizował, nic dostanie u Czechów roboty, zaś kapitaliści przyjmą robotników wówczas, gdy będą ich potrzebować, gdy ci będą dla kapitału wytwarzać nadwartość.

30 milionów Polaków żyje w sąsiedniem potężnem państwie polskiem, a każdy ma chleba poddostatkiem. Czy mamy się obawiać o los naszych dzieci? Nie! Nigdy!

Dzieci nasze w obcych szkołach marnieją duchowo i moralnie. Obcy nauczyciel, mówiący do dziecka w obcym języku, nie może duszy dziecka uszlachetnić. Szkoła obca jest — dla dzieci polskich zabójczą moralnie, bo wychowuje ich na bezdusznych renegatów, nienawidzących swój naród i rodziców swych. Zamiast być podporą w starości, zrenegac ałe dziecko stanie się troską i przekleństwem rodziców.

Jednym z potężnych czynników walki klasowej proletaryatu jest szkoła. Ale dziecko polskie, skończywszy czeską szkołę nigdy nie będzie dobrym bojownikiem sprawy robotniczej, bo w obcej szkole zatraca swój charakter i zaprzedaje duszę swą obcej — nie swojej sprawie. Szkoła obca wychowuje łamistrejków, zdrajców i podłe charaktery. Chcąc wychować ofiarnych i rozumnych bojowników sprawy robotniczej, musimy bezwarunkowo dzieci swe oddać do naszej polskiej szkoły.

Tysiące Czechów żyje w republice polskiej a nikt tam od nich nic wymaga aby posyłali swe dzieci do szkół polskich. Przeciwnie mają oni liczne szkoły czeskie, utrzymywane całkowicie przez państwo polskie! Dlatego też i my oddamy swe dzieci do szkoły polskiej a nie do innej! Nie zastraszą nas żadne groźby ani nas nie zwiodą żadne prośby.

Równocześnie musimy krzywdy szkolne i kulturalno-narodowe, wyrządzone nam przez Czechów, ostro napiętnować i domagamy się oddania zrabowanych szkół polskich w ilości 23 oraz otwarcia szkół wydziałowych polskich w Lazach, Trzyńcu, Jabłonkowie, Bystrzycy, Górnej Suchej, Błędowicach oraz tam, gdzie to okaże się potrzebnem.

Żądamy lepszego wyposażenia naszych szkół, stabilizacyi nauczycieli, umożliwienia powrotu bezprawnie wydalonym nauczycielom, ustanowienia polskich inspektorów szkolnych oraz utworzenia gminnych i powiatowych Rad szkolnych.

Rodzice! Zachowajcie godność swoją! Ni dajcie się zastraszyć! Nie wierzcie obiecankom, bo przekonaliście się wszyscy, jak ten obiecany „raj" wygląda... Nie stańcie się zdrajcami i Judaszami własnej krwi, własnych dzieci!

Wytrwajcie przy polskiej szkole, bo jedynie ona może zapewnić waszym dzieciom broń w walce o lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Niech żyje szkoła ojczysta!

Niech żyje hardy i wytrwały lud polski na Śląsku!

Niech żyje socyalizm!

Komitet Wykonawczy Polskiej Socyalistycznej Partyi Robotniczej w Czechosłowaczyźnie.

Frysztat 10 sierpnia 1922.

Dlaczego Romain Rolland nie chce się łączyć z komunizmem?

Znany pisarz francuski Romain Rolland tak wyjaśnia w liście do Barbusse'a swoje stanowisko wobec komunizmu:

„Doktryna komunizmu, w tej postaci, w jakiej teraz ujawnia się, nie odpowiada, jak mnie się zdaje, prawdziwemu postępowi ludzkości; praktyczne jej zastosowanie w Rosyi związane jest ze smutnemi o okrutnemi omyłkami (zbrodnicze zamiary państw sprzymierzonych Europy i Ameryki ponoszą ciężką za to odpowiedzialność); przywódcy nowego ustroju zbyt często korzystali **z okazyi do pogardzania wyższemi zasadami moralności: wolnością ludzką i prawdą.**

Militaryzm, terror socyalny nie stają się dla mnie dopuszczalne przez to tylko, że je stosuje dyktator komunistyczny, a nie plutokracya...

Dusze znajdują się w tym samym stanie trwogi, jak przedtem, gdyż dawne hołdowanie sile zostało zastąpione przez nowe, które usprawiedliwia obawy, iż nastąpi przyszłość jeszcze bardziej obfitująca w gwałty.

Dlatego też w „Clerambo" pisałem (i dziś stoję jeszcze mocniej przy tem): Nieprawdą jest, iż cel uświęca środki, albowiem środki dla postępu ludzkości mają donioślejsze znaczenie, niż cele.

Cel (rzadko i niedoskonale osiągany) zmienia tylko stosunki zewnętrzne między ludźmi, środki, przeciwnie, formują i kierują rozum ludzki w stronę sprawiedliwości lub gwałtu. — A jeżeli tak jest, to każdy rząd, opierający się na gwałcie, nie będzie w stanie zapobiec uciskowi słabych. Dlatego uważam za nieodzowne bronić wartości moralnych, a w czasie rewolucyi bardziej jeszcze, niż w czasie zwykłym. W czasie rewolucyi wszystko jest w ruchu i duch mas staje się osobliwie niestałym.

Wychodząc z tych założeń jestem przekonany, że największa przysługa, którą może pan wyświadczyć idei komunistycznej, polega nie na jej obronie bez zastrzeżeń, a właśnie na bezlitosnej i swobodnej krytyce.

Komuniści, stańcie się ludźmi wolnymi! Pracujcie nad stałą naprawą waszego dzieła, nie cofajcie się przed uznaniem własnych błędów i przed walką z nadużyciami! Dopóki w partyi jakiejkolwiek nie widzę tego namiętnego poszukiwania prawdy, z którego rodzi się jako skutek, szacunek dla swobodnej krytyki, dopóty widzę w niej tylko dążenie do władzy za wszelką cenę i wszelkimi środkami i konflikt pomiędzy interesami partyi z jednej strony, a wymaganiami sprawiedliwości i humanitaryzmu — z drugiej strony, krócej mówiąc: dopóki stronnicy rewolucyi będą kierować się wyłącznie interesami politycznymi i póki skrzydlatemi słówkami „anarchia" i „sentymenty" skazywać będą na pogardę najświętsze żądania sumienia ludzkiego, dopóty będą trzymać się na uboczu, nie żywiąc żadnych złudzeń co do wyniku walki.

Ale być samotnym, to nie znaczy być bezczynnym. Każdy ma swoje zadanie. Narazie wy (i ja was za to chwalę) walczycie z bezpośrednio grożącemi niebezpieczeństwami; mam takie uczucie, jak gdyby dzisiejsze drgawki świata były początkiem kryzysu w rozwoju ludzkości, zrodzeniem się epoki buntów, w której czasie ludzkość zniesie szereg ataków choroby silniejszych, niż dotąd przeżyte.

Staramy się dla tych, kto przyjdzie po nas, ocalić i zjednoczyć siły rozumu, miłości i wiary, które pozwolą im wytrzymać burzę wówczas, kiedy wasze „credo" — wybaczcie, że przepowiadam jego koniec — wypełni już swe chwilowe zadanie. Wasze komunistyczne „credo" zginie wraz z całem złem, wywołanem przeze walkę, w której ma ono udział; albo zginie przez obojętność, która następuje zawsze po zwycięstwach, mających charakter wyłącznie polityczny".

Tak odpowiada (korzystaliśmy tu z przekładu „K. Pol.") pisarz-myśliciel, który zawiódł się na komuniźmie, wyrosłym w Rosyi, to znaczy w kraju, gdzie wyrobił się tylko kult siły.

Listy z kraju

Rytro, 22 sierpnia.

Z DOLI ROBOCIARZY

Są jeszcze jednostki zróżnych sfer społecznych, które twierdzą, że robotnik jest dziś najlepiej sytuowany, że zarobki robotników przewyższają pobory urzędników. Różne „bogo-ojczyźniane" majsterki, krawcy, masarze, rzeźnicy, piekarze wykrzykują, że i oni są robotnikami, a muszą pracować nie 8 ale 12 i 16 godzin i nie zarabiają tego, co ich robotnicy. Tym panom podajemy następujące fakta z życia robotniczego: W Rytrze w tartaku hr. Stadnickiego pracował kilkanaście lat robotnik Paduła, ojciec sześciorga drobnych dzieci. Cichy, spokojny, trzeźwy. Zarabiał ostatnio 1000 marek dziennie, za co mógł nabyć 1 bochenek chleba, 1 litr mleka i kilogram mąki na t. zw. „cyr". Dla 8-u osób chyba nie zadużo! Skąd brał na naftę, zapałki, mydło, za co kupował obuwie, ubranie, bieliznę, nie wiadomo. Mieszkał kątem u teściowej gorzej, niż koń dworski. Przed tygodniem dźwigał worki ze zbożem, zachorował i w 3 dniach umarł. Zarząd dał deski na trumnę, dał konie, by odwiozły nieboszczyka. Swoje zrobił. Pozostała jednak wdowa z 6-m drobnych dzieci. Chorowita, przy 6 dzieciach zarobkować nie może. Co ją czeka? Albo śmierć głodowa albo torba i kij żebraczy. Bo nieboszczyk z zarobku majątku nie uciułał, bo ani kasa chorych, do której wpłacał część zarobku, ani zakład ubezpieczeń od wypadków, ani zarząd tartaku wdową się nie zajmą. Koledzy zmarłego zebrali parę tysięcy marek, spółdzielnia robotnicza ofiarowała trochę żywności, ale to na dni parę wystracza, a co potem?

Inny obrazek: W lasach hr. Stadnickiego pracował przez kilkanaście lat jako leśny niejaki Cebula. Służył wiernie, więc majątku się nie dorobił. Umarł i pozostawił wdowę z kilkorgiem dzieci. O wdowę nikt się nie zatroszczy, najwyżej z łaski furkę drzewa na złagodzenie biedy dostanie, zresztą żadnego zaopatrzenia. I jeszcze jeden: Jako leśny zajęty był w Rytrze przez kilkanaście lat niejaki Neznal. Tęgi, inteligentny pracownik. Jak wielu innych poszedł na wojnę i wrócił kaleką. Inwalidom należy się ponoć opieka ze strony społeczeństwa, również ze strony pracodawców. Ale że Neznal kulawy, wielkiego pożytku w lesie z niego by nie było. Otrzymuje więc z zarządu pismo, że z powodu redukcyi personalu zwalnia się go z posady. Pytamy, gdzie się obróci obecnie przed zimą zwolniony leśny z żoną i kilkorgiem dzieci? Pytamy panów z zarządu dóbr hr. Stadnickiego, czy zastanowili się nad tem, co czeka tego pracownika Czy zastanowili się, że to postępowanie nieludzkie?

Przypuszczamy, że właściciel Rytra, hr. Stadnicki, człowiek ludzki, nie wie o tych wypadkach i że zarządzeń p. Zawilińskiego nie zatwierdzi. Apelujemy nadto do zawodowego związku robotników rolnych na Małopolskę, aby zajął się robotnikami leśnymi i rolnymi w powiecie nowosądeckim. Robociarze ryterscy na zgromadzeniu w dniu 20 b. m. uchwalili domagać się od kandydatów na posłów przyrzeczenia, że sprawę ubezpieczenia robotników uznają jako najpilniejszą w nowym Sejmie, nadto zapraszają do siebie posła Jana Potoczka, aby mu mogli podziękować za „gorliwą obronę" spraw robotniczych w Sejmie.

KRONIKA

Kraków, 29 sierpnia.

Likwidacya komisyi cennikowych i urzędów walki z lichwą

(k) Jak już donosiliśmy, członkowie komisyi cennikowej na ostatniem posiedzeniu w sali konferencyjnej urzędu walki z lichwą w Krakowie uchwalili wstrzymać się od wytyczania cen maksymalnych ze względu na niedaleką likwidacyę komisyi cennikowej. Naczelnik urzędu walki z lichwą zniósł uchwałę komisyi cennikowej i zarządził ponowne zebranie się jej członków. Obrady miały się odbyć w dniu wczorajszym, jednakże wobec telegraficznej wiadomości, jaka w ostatniej chwili nadeszła z głównego urzędu walki z lichwą w Warszawie o zwinięciu agend urzędów walki z lichwą i komisyi cennikowych z dniem 25 bm., konferencya do skutku nie doszła.

W krakowskim urzędzie walki z lichwą rozpoczęła się wczoraj likwidacya biur, co potrwa do końca września br. Sprawa lichwy przekazana będzie sądowi, a kary administracyjne wymierzać będzie wydział III b magistratu. Śledzenie za lichwiarzami przeszło z organów wywiadowczych urzędu walki z lichwą w ręce policy

Podwyżka pensyj urzędniczych

W uzupełnieniu telegramu o przyznaniu urzędnikom państwowym dodatku za wrzesień podajemy następujące szczegóły:

W piątek prezydyum Centralnego Związku pracowników poczty i telegrafu zgłosiło się do ministra skarbu p. Jastrzębskiego, w celu poinformowania się, jaka zapadła decyzya Rady ministrów na postawione przez Związek żądania dla polepszenia bytu pocztowców i pracowników telegrafu. W zastępstwie ministra dyrektor kancelaryi i dyrektor wydziału budżetowego oświadczyli delegacyi, że Rada ministrów postanowiła

do pensyi wrześniowej dodać 1/5 część poborów sierpniowych. Rada min. postanowiła jednocześnie skasować czwarty pas drożyźniany. Co zaś do przyznania pracownikom państwowym jednomiesięcznej pensyi na zimowe zakupy, to sprawę tę uznano za przedwczesną. Delegacyi oznajmiono, że rząd opracowuje w szybkiem tempie nowy projekt regulacyi płac urzędników państwowych i projekt roześle organizacyom urzędniczym dla wyrażenia swej opinii. Rząd spodziewa się, że projekt regulacyi płac będzie zatwierdzony na wrześniowej sesyi Sejmu, aby od 1 października urzędnicy państwowi otrzymali pobory według nowej ustawy.

60 wagonów cukru dla Krakowa

(k) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nadejdzie do Krakowa duży transport cukru białego miałkiego i kostkowego, liczący około 60 wagonów. Cukier ten zostanie rozdzielony między konsumy i kooperatywy, a cena jego wynosić będzie około 640 mk za 1 kg miałkiego, a około 720 mk za 1 kg kostkowego. Prócz członków konsumów i kooperatyw obdzielone będą cukrem szerokie warstwy ludności Krakowa, która będzie mogła go nabyć po tej samej cenie w specyalnie ku temu przez magistrat otwartych sklepach.

Znowu kradzież listów amerykańskich na poczcie w Krakowie

(k) Niedawno jeszcze, bo przed kilku miesiącami wlamano się do biur urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie i skradziono kilka worków z listami amerykańskimi. Dochodzenia policyjne w kierunku wykrycia sprawców włamania nie zdołały wytropić opryszków, którzy widocznie ośmieleni bezkarnością, uplanowali nowy zamach na sortownię listów amerykańskich. Oto w nocy z niedzieli na poniedziałek wtargnęli do urzędu pocztowego na dworcu krakowskim nieznani sprawcy i splądrowawszy biura, skradli wielką ilość dolarów, aczkolwiek jeszcze dotąd nie ustaloną. Bandyci widząc, że nie dostaną się do wnętrza przez zaryglowanemi potężnemi sztabami żelaznemi odrzwia, jakoteż silnie zakratowane okna, przypuścili szturm przez sufit. W tym celu wyburzyli na strychu w powale tuż nad sortownią listów amerykańskich duży otwór, przez który spuścili się po linie do środka biur. Tu prawdopodobnie przy świetle przysłoniętych latarek elektrycznych rozdarli sześć worów z listami amerykańskimi, a zabrawszy je na płachtę, wynieśli na strych.

Teraz rozpoczęła się robota około rozrywania kopert i wyjmowania zawartości — banknotów dolarowych, co niewątpliwie trwało dłuższy czas. Po „pracy" włamywacze, zatarłszy skrzętnie wszystkie ślady, któreby mogły ułatwić naprowadzenie policyi do ich ujęcia, niepostrzeżenie zbiegli.

Nazajutrz rano służba pocztowa podczas sprzątania biur znalazła porozrzucane w sortowni pakunki, rozdarte worki, a na strychu stosy podartych kopert. Zawiadomiona o fakcie policya przybyła natychmiast na miejsce włamania, a spisawszy protokoły ze służbą pocztową, rozpoczęła zaraz dochodzenia. Dotąd sprawców nie ujęto.

Skarb państwa nie ponosi w tym wypadku żadnej szkody, albowiem poczta odpowiada jedynie za listy nadane jako pieniężne, jeżeli zaś w zwykłym liście, a nawet i poleconym znajdują się pieniądze, adresat wtedy na wypadek kradzieży owych banknotów nie może sobie rościć żadnych pretensyi do odszkodowania.

Dyrekcya poczt w Krakowie wyznaczyła 250 tys. mk za wykrycie sprawców kradzieży, wzgl. naprowadzenie na ich ślady.

Zaznaczyć wkońcu należy, że winę ograbienia setek biednych ludzi z pieniędzy ponosi w znacznej mierze zarząd pocztowy na dworcu przez zaniedbanie koniecznych środków ostrożności, zwłaszcza po niedawnym fakcie pierwszego włamania w tejże sortowni.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we wtorek 29 bm. o 6 pop. Porządek dzienny obejmuje między innymi: **wybór członków do komisyi wyborczych**, wybór 6 członków do dyrekcyi wzajemnych ubezpieczeń, podwyższenie taryfy kominiarskiej, zarezerwowanie gruntu pod budowę Akademii górniczej, regulacya ulic, podwyższenie kosztów utrzymania w zakładzie Brata Alberta, zakładzie kalek itd.

Szef sztabu estońskiego w Krakowie. Wczoraj rano przybył do Krakowa szef sztabu estońskiego jenerał Lill celem dokonania dekoracyi generała Szeptyckiego orderem estońskim. Jenerał Lill przybył w towarzystwie attaché wojskowego poselstwa estońskiego w Warszawie, podpułkownika sztabu Junkura i oficera łącznikowego por. Lemańskiego.

Rocznica asnykowska w teatrze krakowskim. Dla uczczenia przypadającej w tym roku rocznicy śmierci wielkiego poety Adama Asnyka, wystawi teatr miejski im. J. Słowackiego zaraz po rozpoczęciu sezonu komedyę p. t. „Bracia Lerche".

Z teatru im. J. Słowackiego. Wiadomość podana przez niektóre pisma lwowskie o zaangażowaniu na scenę lwowską p. J. Sosnowskiego, nie jest prawdziwa. Znakomity artysta i reżyser pozostaje na scenie krakowskiej. Jedną z pierwszych kreacyj świetnego artysty w tym sezonie będzie rola tytułowa w dramacie Ibsena „John Gabriel Borkman".

Dar dla uniwersytetu Jagiellońskiego. Konsul polski w Buenos Aires p. Włodek ofiarował pumę patagońską i dwa węże „missiones" z północnej Argentyny dla zbiorów zoologicznych uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wpisy do miejskiej szkoły i seminaryum gospodarstwa domowego odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 9—1 przed południem i od 4—7 popołudniu.

Wpisy na kurs I w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia od godz. 10—1.

Odjazd ministrów. W niedzielę wieczorem odjechali do Warszawy minister sprawiedliwości Makowski i kierownik ministerstwa robót publicznych Rybczyński.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 28 sierpnia o godz. 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery: Znaczne polepszenie się stanu pogody, które nastąpiło w Polsce w ciągu 3 dni ostatnich, spowodowane zostało przez przesuwanie się wyżu barometrycznego ku wschodowi nad Estonię, Polskę i Węgry. W związku z większem usłonecznieniem temperatura w Polsce w dniu wczorajszym wzrosła (Poznań, Warszawa 20°, Łódź 21°, Białystok 22°, Lublin i Pińsk 19°), chociaż noc była zimna, a w górach temperatura najniższa spadła do 0 (Zakopane). Jeśli wyż barometryczny zdołał ustalić się na wschodzie Europy, jak to często zdarza się jesienią, może obecnie zapanować w Polsce dłuższy okres suchej, słonecznej i ciepłej pogody. W Krakowie: temperatura 14·7, maximum 20, minimum 4·4, pogodnie.

Otwarcie fabryki wyrobów papierowych. W niedzielę odbyło się poświęcenie fabryki wyrobów papierowych, mieszczącej się w domu pod L. 53 przy ul. Królewskiej na Czarnej Wsi. Po poświęceniu pp. Heilerowie, właściciele fabryki, podejmowali gości w biurach fabryki przy ul. Czarnowiejskiej 30. Nowa fabryka zatrudnia kilkanaście pracownic, które wyrabiają artykuły przeważnie apteczne, oraz torby sklepowe. Druga fabryka mieści się w budynku wojskowym przy ul. Montelupich, a zatrudnia około 100 więźniów.

Włamanie. Do policyi doniósł p. Jan Michno zamieszkały przy ul. Płuczki L. 8, że onegdaj włamano się do jego mieszkania i skradziono z kufra 300.000 mk. Sprawca tej kradzieży, 18-letni Michał Wieńko, zbiegł.

—ooo—

Z POLSKI

Naczelnik Państwa na Górnym Śląsku. W niedzielę rano przybył do Katowic Naczelnik Państwa w towarzystwie prałata Tokarzewskiego, generała Szeptyckiego, generała adjutanta Jacyny, dyrektora kancelaryi cywilnej pana Cara, oraz zastępcy jego Łepkowskiego, ministra pracy Darowskiego, oraz płk. Miedzińskiego, witany na dworcu przez wojewodę Rymera, burmistrza Górnika, delegacye oraz publiczność. Po przyjęciu raportu komendanta kompanii honorowej, Naczelnik Państwa udał się na Rynek, gdzie wysłuchał mszy, odprawionej przy ołtarzu polowym przed gmachem teatru. Miasto które nie było uprzedzone afiszami o przybyciu Naczelnika Państwa, dopiero w ostatniej chwili przystroiło się, a tłumy zaległy rynek. Po mszy wygłosił kazanie ks. dr. Kubina, poczem Naczelnik Państwa oraz generałowie Szeptycki, Horoszkiewicz, Jacyna i Osiński udekorowali część tych bohaterów, którzy walczyli orężnie w obronie ziemi śląskiej. Po udekorowaniu powstańców odbyła się defilada powstańców oraz pochód organizacyi, które ustawione w czwórki, mijały Naczelnika Państwa, wznosząc okrzyki na jego cześć. W pochodzie niesiono sztandary i transparenty z napisem: „Niech żyje Naczelnik Państwa", „Niech żyje demokratyczna republika" i inne. Pochód trwał około godziny. Następnie publiczność wznosząc okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, wyprzęgła konie z powozu i wołając: „Niech żyje Naczelnik!" zawiozła Naczelnika Państwa z wojewodą Rymerem do gmachu starostwa, gdzie odbyło się śniadanie w ścisłem gronie.

Tragiczny zgon oficera. We Lwowie zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł porucznik Zdzisław Żuławski, bratanek poety, Jerzego Żuławskiego i pos. tow. Żuławskiego, b. Legionista, który chlubnie przebył całą wojnę i 5-krotnie był ranny, a mieszkał od lat trzech w domu przy ul. Królewskiej 8. Jako oficer zawodowy, por. Żuławski, oddawał się studyom nad różnymi rodzajami broni, a mieszkanie jego było jak gdyby małym magazynem amunicyjnym. Wczoraj por. Żuławski usiłował rozebrać granat ręczny i prawdopodobnie zaszła przytem jakaś komplikacya, która spowodowała wybuch. Odłamki granatu oderwały nieszczęśliwemu rękę i zmasakrowały w straszny sposób głowę, tak, że śmierć nastąpiła niemal tuż po wypadku. Grozę tego tragicznego zdarzenia powiększa fakt, że ś. p. Zbigniew miał za trzy tygodnie stanąć na ślubnym kobiercu.

Echo defraudacyi w Banku Handlowym. „Kuryer" donosi, iż z powodu malwersacyi Rulskiego i Weissa, P. K. K P. na skutek decyzyi ministra skarbu miała wstrzymać kredyt Bankowi Handlowemu.

O defraudacyi w warszawskiej Kasie chorych donoszą następujące szczegóły: Jeszcze dnia 11 lipca zarząd kasy chorych zwrócił się do prokuratoryi, oskarżając byłego kontrolera i inkasenta kasy, Tomasza Biernackiego, o zdefraudowanie 1.600.000 marek. W tej skardze było powiedziane, że Biernacki już 12 czerwca został zwolniony za niedbalstwo służbowe, a po odejściu jego z kasy chorych stwierdzono nadużycia.

Tymczasem sprawę Biernackiego odpowiednie czynniki potraktowały w dziwny sposób. Biernackiego nie aresztowano, mógł więc swobodnie wydawać skradzione pieniądze. Ten fakt skłonił Zarząd kasy do wystosowania ponownego pisma w dniu 10 sierpnia do prokuratoryi. Zarząd kasy chorych doniósł wtedy, że sumę zdefraudowanych pieniędzy ustalono już na 3.200.000 marek. Jako świadków, podano naczelnego buchaltera kasy p. Mieczysława Malinowskiego i p. Feliksa Ambroziewicza, kierownika wydziału kasy. Proszono ponownie w tem piśmie o aresztowanie Biernackiego, z uwagi iż prowadzi on życie hulaszcze, a więc roztrwoni całą zdefraudowaną kwotę. W poniedziałek 21 b. m. sędzia śledczy kazał wezwać do siebie Biernackiego. Oczywiście, iż defraudant po sześciotygodniowej bezkarnej hulance, ulotnił się z Warszawy. Do dnia dzisiejszego ustalono, iż Biernacki zdefraudował cztery miliony ośmset tysięcy marek.

Z ZAGRANICY

Cena pamiętnika Lloyda Georgea na cele dobroczynne. Dochód uzyskany z wydawnictwa książki Lloyda Georgea o wojnie światowej, wynoszącej 100.000 funtów szterlingów, został przeznaczony na cele humanitarne, aby ulżyć nędzy wywołanej wojną.

Ceny w Wiedniu. Od poniedziałku obowiązują w kawiarniach wiedeńskich następujące ceny: szklanka białej kawy 2500 koron, czarna kawa 1600 koron, szklanka herbaty 1900 koron, szklanka wody sodowej z sokiem 2200 koron, lody 3500 koron. Golenie kosztuje 1500 koron, ostrzyżenie włosów 3500 koron, kilo słoniny 62.000 koron, smalcu 36.000, cebuli 4200, ziemniaków 1800, jajko 1000, masło 44 000 koron.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców wraz z mężami zaufania wszystkich zakładów metalowych prywatnych i wojskowych odbędzie się we wtorek dnia 29 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy ważne.

Zgromadzenie blacharzy i monterów odbędzie się we czwartek 31 bm. o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne.

Lutnia Robotnicza zawiadamia swych członków, że w piątek 1 września odbędzie się z okazyi otwarcia sezonu inauguracyjne zebranie o godz. 8 wieczór Wymaga się przybycia członków tak czynnych jak wsperających. Przew. K. Szlurca.

Wielką zabawę taneczną urządza orkiestra robotnicza w salach Związku ul. Dunajewskiego 5 II p. w sobotę 2 września. Początek zabawy o godz. 9 wieczór, na którą zaprasza **Zarząd.**

Sprawa pomocy dla Austryi

Anglia daje kredyt?

Londyn. (AW). Angielskie koła polityczne liczą się z możliwością dostarczenia przez Anglię rządowi austryackiemu kredytu bez szczególnej gwarancyi. Najważniejszym warunkiem byłaby redukcya ogromnego austryackiego aparatu urzędniczego.

O unią celną z Włochami

Rzym. (AW). „Idea Nationale“ nadaje konferencyi znaczenie faktu historycznego i oświadcza, iż zaniepokojenie przemysłowców włoskich unią jest nieusprawiedliwione, bogactwo zaś lasów austryackich ma dla Włoch wielkie znaczenie. „Il Mondo“ żąda ścisłego zbadania proponowanej unii celnej i polemizuje z sojusznikami, którzy odmówili pomocy Austryi mimo danych gwarancyj. Minister finansów Boratore oświadczył na radzie ministrów, iż przyspieszy pertraktacye z Austryą.

Czechy i Jugosławia chcą obsadzić Austryę i Węgry

Wiedeń. (PAT). „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina pod datą 28 b. m.: Reprezentant prasy Hearsta donosi, że istnieją niezbite dowody, iż Czechosłowacya i Jugosławia pod pretekstem ratowania Austryi przygotowały wspólną operacyę wojskową celem stworzenia faktu dokonanego przez obsadzenie szerokiej strefy między Austryą a Węgrami.

Wiedeń. (PAT) „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Hagi pod datą 28 b. m.: W sprawie konwencyi militarnej między Czechosłowacyą a Jugosławią dowiaduje się „Hollandsh News Buro“, że przyszła ona do skutku na podstawie konkretnych projektów dowództwa wojskowego w Belgradzie i w Pradze.

Według tego projektu siły jugosłowiańskie przy konieczności operacyi wojennych na granicy między Węgrami a Austryą mają być oddane do dyspozycyi czeskiego sztabu wojskowego, Główną komendę obejmie generał Podhajsky, którego szefem sztabu będzie pułkownik Sinek. Generał Podhajsky otrzyma dwie dywizye: 6 i 9, pod dowództwem generałów Kresi i Snejdarka. Armia jugosłowiańska dla okupacyi Węgier zachodnich zostaje pod rozkazami generałów Sieckovicsa i Dobricsa. Podczas gdy generał Podhajsky ma ruszyć z Preszburga, Jugosławia wyśle dwa pułki ku północy w kierunku na Steinamanger celem połączenia się sił obustronnych. Ten plan stanowi podstawę militarnej konwencyi. Obejmuje on szczegóły okupacyi Austryi i Węgier pod kierownictwem czechosłowackiem.

Belgrad. (PAT) Dzienniki podają szczegóły układu Czechosłowacyi z Jugosławią. Według doniesień z Marienbadu układ zawarty został na lat 25 i zawiera klauzule wojskowe, gospodarcze, finansowe i handlowo polityczne. Konwencya wojskowa ma charakter defenzywny. Obie strony zobowiązują się do udzielenia sobie pomocy wojskowej w razie ataku. Klauzule gospodarcze, finansowe i handlowe są uzupełnieniem istniejącego już układu.

Stosunki handlowe między Polską a Francyą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj przybyli tu dwaj przedstawiciele francuskiej misyi gospodarczej, powitani przez delegatów ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych.

Lloyd George w Lidze narodów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Tutejsze koła polityczne otrzymały wiadomość, że Lloyd George weźmie udział w obradach Rady Ligi narodów.

O moratoryum dla Niemiec

Paryż. (PAT) Komisya reparacyjna zakomunikowała, że przed środą nie może powziąć ostatecznej decyzyi co do prośby Niemiec o moratoryum. Równocześnie komisya reparacyjna zawiadomiła rząd Rzeszy, że gotową jest do wysłuchania we środę reprezentantów Niemiec, o ile rząd Rzeszy sobie tego życzy.

Paryż. (AW) W sobotę przyjął Poincare przewodniczącego komisyi reparacyjnej Duboisa i Mauclerena, który zdawał mu sprawę z przebiegu rokowań z rządem niemieckim. Koła właj mniczone są przekonane, że Poincare w rozmowie z wymienionymi dyplomatami nastawał na przyspieszenie rozstrzygnięcia komisyi reparacyjnej. Według „Intransigeant“, informowanego zwykle ze strony belgijskiej, stoi komisya reparacyjna przed trzema możliwościami: albo przyznać Niemcom moratoryum, albo odrzucić podanie o moratoryum i wezwać Niemców do uiszczenia ustalonych w Cannes wypłat. Możliwem jest także wstrzymanie się od ostatecznej decyzyi i zachowanie rezerwy ze strony komisyi.

Londyn. (AW) Pisma angielskie omawiają z radością wiadomość, według której Hoover ma być powołany na arbitra w sprawie reparacyjnej, poczem ma on osądzić, jaką kwotę Niemcy są w stanie zapłacić. Były kontrkandydat amerykańskiego prezydenta Hardinga senator Cox, który bawił niedawno w Berlinie, zaznaczył, że Hoover cieszy się zaufaniem Europy i że Francya przyjęłaby jego orzeczenie w powyższej sprawie.

Krwawy strejk w Hawrze

Havre. (PAT) Przyszło tu do krwawych starć między strejkującymi robotnikami a policyą. Trzy osoby zabite, trzydzieści ciężko rannych. O przebiegu starcia donoszą następujące szczegóły. Gdy policya i wojsko usiłowały oczyścić ulicę zajętą przez tłum manifestantów, tłum obrzucił je kamieniami. Policyanci odpowiedzieli na to naprzód ślepemi, potem ostremi strzałami. Tłum cofnął się i wzniósł barykady, posługując się przewróconymi wozami i pojazdami. Po bezskutecznem nawoływaniu ze strony policyi do przerwania walki i poddania się, wojsko ruszyło, na skutek czego wśród tłumu poza barykadami wszczął się zamęt. Po krótkiej walce policya zdołała oczyścić ulicę. Manifestanci udali się do siedziby komitetu strejkowego, gdzie zabarykadowali się przy pomocy zwalonych drzew, słupów telegraficznych oraz zwałów kamieni. Dzienniki przynoszą wiadomość, że ma być ogłoszony stan oblężenia, przyczem domagają się ostrych zarządzeń przeciwko uczestnikom zajść. O godz. 3 nad ranem policya zajęła bez przelewu krwi siedzibę komitetu strejkowego. Aresztowano około 6 osób.

Paryż. (AW) Przywódcy francuskiej konfederacyi robotniczej i unia syndykatów robotniczych uchwalili na wspólnej naradzie proklamować jutro **24-godzinny strejk generalny w całej Francyi**, jako protest przeciwko wydarzeniom w Hawrze.

Przegląd gospodarczy

Pomyślne widoki dla obrotów handlowych na Targach wschodnich

Bardzo korzystnie zapowiada się w tym roku udział polskiego i zagranicznego kupiectwa w II Targach. Udział ten będzie bardzo znaczny, w szczególności w Rumunii, a także z Rosyi nadeszły wiadomości, że tamtejsze syndykaty i kooperatywy projektują wysłanie specyalnych misyj handlowych do Lwowa na czas Targów celem ewent. dokonania zakupu, wydane dotychczas karty uczestnictwa licznie zgłaszającym się interesentom rokują, że obroty towarowe i transakcye kupieckie dojdą w tym roku na Targach Wschodnich do poważnej wysokości.

—ooo—

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. (PAT) Mąka żytnia 70% 32 500 otręby żytnie franco Warszawa 11 500, żyto 18 500, 18 600, 18 600, jęczmień 18 200, żyto poznańskie 20 000, owies dworski 22 800, mąka żytnia 80% franco Warszawa 25.500.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska). Milionówka trans. 1585 1600, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225 kupno 218. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 49 i jedna czwarta 49 i trzy czwarte 49 i pół. 5 proc. m. Warszawy trans. 240 242 i pół, sprzedaż 245 kupno 238. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tran. 8775 8860 8845 przedaż 8825 kupno 8825, Dolary kanadyjskie trans. 8725 8765 8750. Marki niemieckie trans. 5'75 5'80 5'50. Czeki: Gdańsk trans. 542 i pół, 520 i pół, 550. Belgia trans. 645 637 sprzedaż 640 kupno 635, Berlin trans. 525 555 540 sprzedaż 560 kupno 539. Londyn trans. 40100 39650 39775 przedaż 39925 kupno 39625. Nowy Jork trans. 8800 8885 8840 sprzedaż 8860 kupno 8820. Nowy Jork drobne sprzedaż 8840 kupno 8800. Paryż trans. 678 662, sprzedaż 665 kupno 659, Praga trans. 320, Szwajcarya trans. 1735 1705 sprzedaż 1711 kupno 1699. Wiedeń trans. 13 13 i jedna czwarta, sprzedaż 13'05 kupno 13. Budapeszt trans. 490.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'34, Holandya 205, Nowy Jork 524 i trzy czwarte, Londyn 23'46, Paryż 40 i pół, Medyolan 23'15, Bruksela 35 i jedna czwarta, Kopenhaga 113, Sztokholm 140, Chrystyania 90, Madryt 81 i trzy czwarte, Buenos Aires 189, Praga 19'70, Budapeszt 0'28, Zagrzeb 1'47 i pół, Sofia 3'00, **Warszawa 0'06 i pół**, Wiedeń 0'00 i pół, Austryacka korona stempl. 0'00 i trzy czwarte.

—ooo—

Giełda krakowska z 28 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	8700 —	8900·—	8700·—	8900·—	8800·—
„ kanad.	8500·—	8700·—	8500·—	8700·—	—·—
Franki franc.	640·—	670 —	650·—	680·—	670·—
„ belgijs	620·—	640·—	625·—	650·—	—·—
„ szwajc	1600·—	1700·—	1600·—	1700·—	1670·—
Funty szterl.	39 000	40.000	39.000	40.000	—·—
Marki niemiec	5·25	6 25	5 25	6 25	6·10
Korony austr.	—·10½	—·12½	— 10¼	—·12	—10·½
„ czesko-s.	305·—	315 —	310·—	320 —	—·—
„ węgiers.	5·—	6·—	5·—	6·—	—·—
„ duńskie	1900·—	2000 -	1900·—	2000·—	—·—
Lei rumuńskie	50·—	60 —	55·—	65·—	—·—
Liry włoskie	380·—	400·—	385·—	405 —	395·—
Floreny holen.	3100·—	3300·—	3100·—	3300·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	offar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski.	700·—	750·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3500·—	—·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2000·—	2200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	850·—	780—
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	175·—	225·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3700 —	3900 —	
„Polski Glob“	600·—	700 —	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	250 —	300·—	
Zieleniewski—III em. „ex“	7000·—	8000·—	7300—7500
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·—	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	4200·—	4600·—	4400—
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1900·—	2100·—	2050—
„Pocisk“	800·—	900·—	
Automotor	1000 —	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	28 000·—	30 000·—	
Górka	8200·—	8600·—	
Siersza	13,000·—	16.000 —	13.500—
Tepege I—IV	9000·—	11.000·—	10.500—
Polska Nafta	1950 —	2150·—	2100—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1100·—	1300·—	1250—
Tłuszcze Trzebinia	3800 —	4200·—	
„Krakus“ I—V em.	2400·—	2600·—	2450—2550
Porcelana Ćmielów	3400 —	3600 —	
Fabr. cukru w Chodorowie	5800·—	6000 —	5800 - 5900
Elektr. Siersza I—IV em	1300·—	1400·—	1300 —1350

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Wtorek: Powtórzenie poniedziałkowej premiery z udziałem Gierasieńskiego, Lawińskiego i Windheima, pierwszy występ L. Rogińskiej i L. Sempolińskiego.

Od wydawnictwa

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych, zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów od **1 września** b. r. na

60 marek

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: „Czasu“, „Gońca Krakowskiego“, „Głosu Narodu“, „Kuryera Ilustr.“, „Naprzodu“, „Nowej Reformy“ i „Nowego Dziennika“.

Stosownie do powyższej podwyżki prenumerata będzie wynosić

miesięcznie w kraju 1500 mk,
„ za granicą 2400 „

Wydawnictwo „Naprzodu“.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).